

24. Niekiedy wnuczek się dziwi, cała rodzina oburza...

...czyli więcej niż kilka osobistych słów o byciu w kręgu „Z Tumskiego Wzgórza”.



Hm. Maciek Zaborowski z symbolem kręgu, czyli z laską z lasu okalającego Stanicę Gorzewo. Fot. J. Kuliński

Jakkolwiek formalnie biorąc byłem w roku 1982 jednym z założycieli kręgu instruktorskiego „**Z Tumskiego Wzgórza**” w Warszawie, składającego się z instruktorów harcerskich działających niegdyś w Płockiej Małachowiance i Jagiellonce. Jednak wcześniej ode mnie ostoją i zwornikiem tego warszawskiego grona był bardzo skromny, ale odpowiedzialny i skuteczny w działaniu, Maciek Zaborowski pracownik naukowy WAT. Natomiast właściwym inicjatorem i wręcz zapłonem dla powstania kręgu instruktorskiego był dobrze mi znany z lat 1945 i 1946, przedwojenny i powojenny instruktor płocki phm. Ryszard Wodzyński. Jego ślady znajdziesz w moich wcześniejszych wspomnieniach. Znając już duży walor piosenki, jako rzeczy integrującej środowisko, bardzo szybko,

bo już w roku 1983, taką częściowo liryczną, piosenkę ułożyłem ¹, przy czym okazało się, że krąg - wbrew moim obawom - zaakceptował także ostatnią, satyryczną zwrotkę.

**Młodość nas wiąże radosna,
zielona. Barwna jak róża,
jak harce, wagary, jak wiosna
na skarpie pod Tumskim Wzgórzem
Łączy nas piosenka wesola,
harcerska, prosta, nieduża,
co płynie i w dal ² i dokoła
lecz zawsze z Tumskiego Wzgórza!
Są z nami łachy wiślane
i Kolegialnej podwórza,
Są śliczne dziewczyny poznane
w alejkach Tumskiego Wzgórza.
To miasto zawsze jest z nami,
tu i w najdalszych podróżach,
i właśnie dlatego śpiewamy
piosenkę z Tumskiego Wzgórza.
Niekiedy wnuczek się dziwi,
cała rodzina oburza,
że tym młodszy, im bardziej już siwi,
harcerze z Tumskiego Wzgórza !**



To jeden z dwóch wnuków, dziś informatyk **Marcin Chojnacki**, co to dziwił się harcerstwu dziadka i śpiewaniu o harcerstwie, aż do późnej siwizny. Tu wędkuje za furtką w Kopańcu.

Również, już na samym początku istnienia kręgu, napisałem jego „**KONSTYTUCJĘ**”, która m.in. mówiła, że

¹ Na przestrzeni lat 19435 -2014 ułożyłem piosenek harcerskich oraz ... innych. Niektóre piosenki prezentowałem w Rozgłośni Harcerskiej Polskiego Radia w cyklu: „Z harcerskich śpiewników”.

² Nawiązanie do słów mej piosenki z 1946 roku „W nadwiślańskim grodzie”.



Krąg „Z Tumskiego Wzgórza (1997-2000) pod moim przywództwem, którego symbolem jest przedziwna laska znaleziona przeze mnie w postaci pokręconej sosenki w lesie otaczającym stanicę w Gorzewie.

przez trzy lata nawet samym **BOGIEM**, czyli **KOMENDANTEM KRĘGU** i to głównie w sprawach szeroko rozumianej **KULTURY** czyli twórczości muzycznej i plastycznej. Wyróżniałem się między innymi tym, że **punktualnie zjawiałem się w mundurze na każdej zbiórce i na każdej grałem i wspólnie ze wszystkimi śpiewałem tradycyjne lub własne harcerskie piosenki. To ogromnie podnosiło atrakcyjność każdego spotkania i każdego ogniska. Ponadto osobiście projektowałem i wykonywałem plansze związane z życiem kręgu prezentując je również w Małachowiance i wobec old-skautów czeskich i słowackich na Głodówce**

Raz nawet miałem okazję pokazać kręgowi, jak powstaje piosenka (!?), bo zaprezentowałem ją publicznie w początkowym trakcie tworzenia, czyli w momencie zaistnienia samych słów. Słowa te wygłosiłem, i to w obecności instruktorki, Joanny Banasiak, dla której owa piosenkę stworzyłem.

Należąc do kręgu znalazłem się w pewnym momencie w Krajowej Radzie Harcerskich Kręgów Seniorów, protegowany przez hm. Andrzeja Borodzika. Mój krąg instruktorski natomiast, długi czas nie chciał być kojarzony z seniorami. Dlatego, przez kilka lat zbieraliśmy się w

kręgu nie można rozwiązać, jeśli nie będzie mniejszy, niż pięcioosobowy zastęp. Kiedy ją pisałem, krąg liczył około 30 osób. A dziś zbliża się do granicznej ilości.

Zastanawiam się dzisiaj, niewątpliwie u schyłku kręgu „Z Tumskiego Wzgórza”, jaką rolę odgrywałem w moim kręgu oraz w jego niekiedy zacnym i owocnym istnieniu. Niewątpliwie byłem co najmniej **PIERWSZYM PO BOGU**, a



Druhá Joanna, dla której pisałem piosenkę składa mi gratulację na 90 lecie wraz z hm. Andrzejem Gorczycą, (w środku) Zastępcą Komendanta Chorągwi Mazowieckiej. Druhá Joanna, pewnie również się tu cieszy z powstawania piosenki. Dziękuję Ci Joanno nie tylko za piękną różę, ale przede wszystkim za cudowny uśmiech!!! Fot. J. Kuliński. 2013.

prywatnych mieszkaniach a potem w piwnicznych pomieszczeniach willi Maćka Zaborowskiego na Bemowie. Również w lesie na Bemowie urządzaliśmy ogniska.

Ważne było to, że krąg został przez Komendanta Chorągwi Płockiej a potem Mazowieckiej wyznaczony do roli Komisji Historycznej Chorągwi i w tym celu, pod kierunkiem Maćka zaczęły się ukazywać Zeszyty Historyczne dochodząc finalnie do 23 egzemplarzy. Ostatni był poświęcony mnie osobiście i nazywał się „**Jan Chojnacki. Znaczona piosenkami moja harcerska droga**”.



Rok 2006. Nowo wybrane Prezydium Krajowej Rady Harcerskich kręgów Seniorów. Od lewej **siedzą**: Przewodniczący hm. Andrzej Miłkowski i jego zastępcą hm. Jan Chojnacki. **Stoją**: hm, hm: Jagoda Kosakowska, Irena Pawletko, Andrzej Borodzik, Ryszard Krassowski, ?, Barbara Borodzik, Wanda Kowalówka, Jadwiga Kowalik, Sylwester Glapiak, Krzysztof Witkowski

Moja pozycja w Krajowej Radzie i to, że **w roku 1997 zostałem wybrany następnym Komendantem własnego kręgu**, umożliwiła mi rzecz bardzo ważną, bo wyjednanie zgody Naczelnika ZHP na użytkowanie **sali Kominkowej Głównej Kwatery** na comiesięczne zbiórki kręgu (co funkcjonuje do dziś) a ponadto, dzięki mnie, okazało się możliwe doroczne urządzenie wspólnego ogniska dla kręgów warszawskich w wygodnym miejscu, w ośrodku Chorągwi Stołecznej **na Cyplu Czerniakowskim**. Nie będę tu opisywał punkt po punkcie omal 33 lat historii istnienia kręgu, któremu - po śmierci Maćka - dodaliśmy do nazwy, że jest to **Krąg imienia hm. Macieja Zaborowskiego**. Natomiast, jak zwykle w tych wspomnieniach, ograniczę się do wrywkowych, ale bardzo osobistych przeżyć i dokonań w samym kręgu, albo na rzecz Chorągwi Mazowieckiej, albo na rzecz ogólnopolskiego ruchu seniorów i starszyny harcerskiej lub nawet, na pożytek całego ZHP. Większość z nich opisałem – na osobiste życzenie Maćka Zaborowskiego - w cyklu „**Z dziejów harcerstwa na Mazowszu**”, w 100-stronicowym zeszycie historycznym nr. 12/23 z 2010 roku: Zeszyt ten, który - w odróżnieniu od wspomnień - stanowi swoiste, bogate i chronologiczne kalendarium mej służby, posiada spory walor historyczny.

* * *

Teraz zaś się pochwalę, że w roku 2001 - jako architekt - **zaprojektowałem nową lilijkę dla ruchu seniorów**. Od poprzednio używanych wyróżniała się tym, że dębowy liść, jako symbol dorosłości 50+ członków ruchu, był stosunkowo duży i - co najważniejsze - został zatknięty za tradycyjną przewiązkę ze skrótem „ZHP”. Byłem autorem pomysłu, natomiast **mój syn Robert Chojnacki (dość biegły w grafice komputerowej) doprowadził ów znak do właściwego finału**. Z kolei, hm. Daniel Głowacki (FAN mej



Robert Chojnacki

twórczości na wielu polach, który m.in. zorganizował mi w Łodzi wieczór autorski)



tak upodobał sobie tę nową ilijkę, że przy pomocy druhów ze swego kręgu „Pułaszczacy” w Łodzi doprowadził do wykonania tego symbolu w metalowej, połączanej postaci oraz do formalnego uznania tegoż, za oficjalne odznaczenie za zasługi w ramach ruchu seniorów ZHP.



Jestem na estradzie w Łodzi podczas wieczoru autorskiego, na który zostałem zaproszony przez krąg seniorów „Pułaszczacy” pod przewodnictwem hm. Daniela Głowackiego.

Skoro już włączyłem rodzinę do tego opowiadania, to może powiem, że moja żona, Longina z Kiełpińskich Chojnacka, była w młodości harcerką w Bydgoszczy i m.in. brała w 1946 roku udział w słynnym Zlocie w Szczecinie, kiedy to harcerze nie zostali dopuszczeni do uczestnictwa w defiladzie przed Gomułką, ponieważ natarczywie optowali za Mikołajczykiem. Świadectwem jej udziału w tym zlocie jest zachowany do dziś ozdobny dyplom.

Skoro już włączyłem rodzinę do tego opowiadania, to może powiem, że moja żona, Longina z Kiełpińskich Chojnacka, była w młodości harcerką w Bydgoszczy i m.in. brała w 1946 roku udział w słynnym Zlocie w Szczecinie, kiedy to harcerze nie zostali dopuszczeni do uczestnictwa w



Moja żona Longina z Kiełpińskich Chojnacka

defiladzie przed Gomułką, ponieważ natarczywie optowali za Mikołajczykiem. Świadectwem jej udziału w tym zlocie jest zachowany do dziś ozdobny dyplom.

„Gina”, bo tak skrótowo do niej mówiłem, wiele razy była na zbiórkach kręgu „Z Tumskiego Wzgórza” oraz na ogniskach. W jej słynnej ludowej chuście, na ogniskach, lubił paradować hm. Jan Mieczyski, bodaj najprzystojniejszy i najdowcipniejszy członek kręgu. Gina, będąca z wykształcenia specjalistką od tkactwa artystycznego, ofiarowała niektóre swe tkaniny Towarzystwu Naukowemu Płockiemu oraz Małachowiance a kilka do dziś zdobi ściany rodzinnego mieszkania na Ochocie.

Mam jeszcze wspaniałą córkę Ewę (obecnie Arciszewską), doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim, która przez kilka lat była harcerką, ale już wcześniej, będąc dzieckiem na koloniach szkolnych śpiewała - wówczas bardzo popularną - piosenkę „W nadwiślańskim grodzie” nie wiedząc, że to piosenka ułożona przez jej tatusia.



Moja córka Ewa śpiewała kiedyś na koloniach piosenkę nie widząc, że napisał ją własny tata.

Za szczególny pomnik mej działalności w kręgu uważam „harcerską” szopkę noworoczną w roku 2000. Dlatego „harcerską” że zanika już satyra obozowa, bo ta wymaga pomysłowości i solidnej pracy, a teraz „kto by się tam męczył”! Ja się jednak solidnie pomęczyłem i pokazałem, jak prostymi środkami można taka szopkę „wysmażyć”. Na przykład Mikołaja ubrać w brodę z naciętej gazety, a jako prezent wręczać każdemu aktualny spis członków kręgu, daty zbiórek i datę ogniska na Cyplu. Uważając tę szopkę za ewenement

obyczajowy, zachowałem scenariusz i go przedstawiam, bo w nim można się zapoznać ze szczególnymi cechami wielu członów kręgu.

Scenariusz zbiórki wigilijnej w kręgu „Z Tumskiego Wzgórza” (12. 12. 2007)

Zbiórka zaczyna się zwykłym ceremoniałem, czyli trzykrotnym odstukaniem laską, odśpiewaniem hymnu ZHP i powitaniem gości. Następnie przypominamy sobie wszyscy pastorałkę Jerzego Dargiela „Gdy pierwsza gwiazdka da nam znak”.

Danek (aktualny komendant kręgu): (Po zakończeniu pastorałki)

*Na naszym śpiewaniu postawmy teraz kropkę
i w ten sposób – moi drodzy – zaczynamy szopkę.
W naszej szopce wystąpią: Aktualny komendant kręgu, Archanioł
z gwiazdką i dzwonkiem, Maciej – pierwszy komendant kręgu,
Mikołaj z papierową brodą, dorażny komendant z harmonią
oraz 20 pastuszków z rymowanekami oraz chór złożony
ze wszystkich członków kręgu..
Pastorałkę już umiemy, znają ją też goście, wobec tego,
Archaniele, Mikołaja proście !*

Dziunek- jako archanioł: (wkłada na głowę opaskę z gwiazdą,
zapala świecę , bierze ją do ręki , dzwoni i podchodzi do drzwi. Puka.
Kiedy drzwi się otworzą mówi:

*Proszę, druhu Mikołaju, wstąpić nie zawadzi..
Zobacz, jakże „Tumskie Wzgórze” świetnie się prowadzi*

Mikołaj:

*Nie dziwota, że kręgowi świetnie się powodzi,
skoro wszyscy tu, jak grzybki, a wciąż niby młodzi !
Życie płynie - jak w rodzinie, wciąż się zmienia świat
- a kręgowi już „stuknęło” dwadzieścia pięć lat !
Niechaj dalej owocuje i aby mu dobrze szło,
niechaj żyje w zdrowiu szczęściu co najmniej lat sto !
Śpiewamy: (na góralską nutę) Sto lat, sto lat! Sto lat, sto
lat niechaj żyje nam! (Bis) Niech żyje nam, niech żyje nam!
Sto lat, sto lat! Sto lat, sto lat niechaj żyje nam!*

Mikołaj do Archaniola:

*Kto tu dzisiaj komendantem, powiedz Archaniele snadnie,
bo Mikołaj, chociaż święty, sam tego nie zgadnie !*

Dziunek, dzwoniąc, prowadzi Mikołaja do dorażnego komendanta (Janka Chojnackiego) i mówi:

*To dorażny dziś komendant druhu Mikołaju !
Miał tu z nami kiedyś niezłe, omalże jak w raju !..
Jednak zmęczył się robotą i z niej zrezygnował,
uznał, że mu po co to to - i wzywał powędrował.*

Mikołaj: *Druhu dorażny komendancie! taki werdykt głoszę:*

*Aby dostać jakiś prezent, wpierv zaśpiewać proszę !
Gdy wypadnie dobrze po prezent sięgnę do kosza,
a gdy mi się nie spodoba, różgi z sobą noszę.*

Dorażny komendant:

*Sam nie będę występował ! - cały krąg niech asystuje,
no i ci z pastuszków, których wytypuję...*

Mikołaj:

Zgoda, zgoda druhu Janie, już się w sluch zamieniam,



Aktualny Komendant Kręgu , hm. inż. Daniel Obrębski.
były Wicedyrektor Departamentu w Ministerstwie
Administracji i Gosp. Przestrzennej Fot I Kuliński



Mikołaj Jan Mieczyski (jeszcze z brodą na piersiach) i
„Dziunek” Edward Radwański (jako Archanioł). Fot. J. K.



„Dorażny komendant”, autor szopki
hm. mgr inż. arch. Jan Chojnacki

*bo popisy tego kręgu rzetelnie oceniam,
dzierzę bowiem ważną funkcję w kręgu Mikołajów
i nie będę ze staruszków robił sobie... "jajów" !
Zaś na sam początek spotkania naszego
chcę usłyszeć pastoralkę Dargiela Jerzego !...*

Doraźny komendant:

*Do śpiewania, zatem, bierzmy się druhowie,
aby nasz Mikołaj nie pomyślał sobie,
że tu jeno patalachów grono się zebrało,
by świętego już na wstępie poczęstować "chałą"...*

Śpiewamy wszyscy:

Gdy pierwsza gwiazdka da nam znak,
że iść już trzeba w gwiezdny szlak,
pójdziemy, gdzie da Bóg.
Tam, gdzie powiedzie szary trop,
gdzie gwiazd migoce złoty snop i mlecznej drogi próg.
Staniemy w rojach na wprost drzwi,
gdzie betlejemską gwiazdą łśni - w szeregach szara brać.
U żłobka pełniąc czujną straż
będziemy śpiewać Ci i grać o Panie Jezus nasz.
Kolędę zaśpiewamy swą,
kolędę serc osnutych mgłą
- serc wiernych aż po grób.
Będziemy śpiewać Ci i grać,
aż słodka Matuleńka Twa utuli Cię do snu...

Doraźny komendant:

*Teraz opowiadka szczerą popłynie przy gościach,
o druhenkach i o druhach, oraz o śmiesznościach:
Nie zwlekam więc ani chwili, no i wobec tego
o przypowieść - moi mili - poproszę ...pastuszką pierwszego*

Pastuszek 1

*W naszym gronie bywa wesoło: soczek, ciasteczko i śpiew wokół,
bo krąg pokochał „Tumskie Wzgórze”, Wisłę na dole i Płock na górze !
Jednak ktoś tam w niebie kręcił - może "Wódz" lub inni święci -
i ot mamy - wbrew naturze ! - tutaj w Gece "Tumskie Wzgórze" !!!
Dzisiaj za oknem już bardzo jesienno, lecz w naszym kręgu wciąż wiosna,
bo w sercach jeno piękne wspomnienia i młodość nas wiąże radosna !!!*

Wszyscy śpiewają:

Młodość nas wiąże radosna, zielona – barwna jak róże,
jak harce, wagary, jak wiosna na skarpie pod Tumskim Wzgórzem.
Łączy nas piosnka wesoła, harcerska, prosta, nieduża,
co płynie i w dal i dokoła, lecz zawsze z Tumskiego Wzgórza.

Doraźny komendant :

*Nazwę kręgu trzeba wyprostować i prawdziwszą zastosować !
Wprowadzić zmiany nieduże:
zamiast "Tumskiego", mówić - "Maciejowe Wzgórze" !
Boć to Maćka jest zasługa, że historia kręgu długa.*

*Nie było pod stukaniem jego laski
żadnych cieniów - same blaski !*

Doraźny komendant: Macieju !

Maciek: A co ?

Doraźny komendant: A na odwrytkę, a rznij !

**Wszyscy śpiewają: Oj, dyli, dyli, dyli rumbajbaj, rumbajbaj, rumbajbaj
Oj, dyli, dyli, dyli rumbajbaj, rumbajbaj, bęc !**

Doraźny komendant:



Hm. Jerzy Dargiel



„Wódz” Ryszard Wodzyński , inicjator kręgu „Z Tumskiego Wzgórza”.



„Macieju! A co? A nas odwrytkę”

Teraz – z kręgu „Maciejowego” wybieram do oracji pastuszek drugiego
Pastuszek 2:

*Na zjeździe chorągwi debatowali i
 - po raz nie wiem który – Grzegorza wybrali!
 I w naszym kręgu - wszystko jest jak trza,
 bo krąg - w Grzegorzu - przyjaciela ma !
 A na większym zjeździe, na zjeździe ZetHaPe,
 do Głównej Kwatery głosowali na Cię.
 A my z tej racji winszujemy sobie,
 wysoko postawionej wtyczki w twej osobie.
 A czy jesteś dziś na zbiórce,
 czy Cię nie ma z nami,
 to tak, czy inaczej, pieśń Ci zaśpiewamy:
 - Tę o mazowieckim lesie,
 o Wiśle i piaskach, o rodzinnej ziemi, jej cieniach i blaskach....*

Wszyscy śpiewają: Urzekły nas Mazowska piaski,
 dolina Wisły, za Wisłą las. Rodzinnej ziemi cienie, blaski
 – wszystko, co wokół nas. By częściej śpiewać,
 by mocniej żyć, by wiedzieć że, i co, należy,
 związała nas serdeczna nić w Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy.

Doraźny komendant:

Czas na tyle szybko leci, że już teraz przemówi pastuszek trzeci

Pastuszek 3:

*Nic straszne się nie stało!
 Tylko przewodniczący starszyny
 został w Gece kierownikiem wydziału !
 I aby być ważniejszym, powołał u boku swego,
 drugą żonę na lekarza naczelnego.
 Powitajmy ich oboje serdecznie
 i głośno seniorów piosenką radosną:
Śpiewamy wszyscy: Z piosenką na ustach idziemy, w złotej jesieni dni,
 z harcerskich przeżyć wciąż czerpiemy, radość i siłę i dobre sny!*

Pastuszek 3:

*Wyobraźcie sobie, że ukaże się za chwilę ze Wzgórza Tumskiego
 inna ukochana Andrzeja Milkowskiego !
 To dobra znajoma, krzepka, choć ma sporo lat,
 bo jeszcze przed wojną przyszła na świat.
 Niech się jednak żona Andrzeja nie wkurza,
 bo choć ta inna jest przepiękna, to mówimy tylko ... o podnóżach !*

Wszyscy śpiewają Olgi Malkowskiej: Podnóża moich gór, osnuły szare mgły.
 Nad nimi pasma chmur, rzęsiste ronią łzy.

Lecz dumne czoła mych skał, nie znosząc mroków tych mąk,
 przez chmur przebiły się wał i w słońca patrzą krąg.

Doraźny komendant:

*Szopka się nam rozwija nie na żarty,
 bo oto już się zgłasza pastuszek czwarty*

Pastuszek 4

*Nasz doraźny komendant miewa bóle sercowe,
 ale podobno wciąż uwodzi, piękną białogłową! > > > > > > > > >*

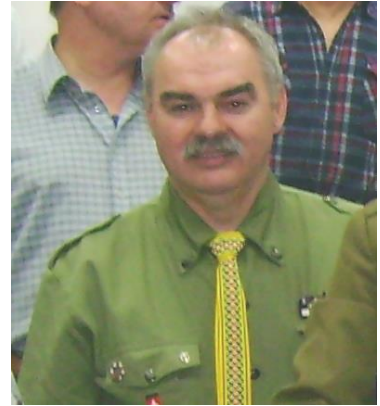
Czasem mu się to udaje, ale tylko w śpiewie,

Bo ta jego ukochana nic o niczym nie wie!

*Aby nie być gołostownym posłużę się wzorcem
 i poproszę - druha Janku - pieśń o instruktorce....*

Doraźny komendant śpiewa solo:

*ywa taki czas, bywa piękny czas,
 kiedy nagle ktoś zaśpiewa że:*



Hm. Grzegorz Woźniak.



Andrzej Milkowski, Kier. Wydziału Seniorów GK



*Można pokochać harcerskie Bieszczady,
albo wyprawy w Tatry, w Gorce,
a ja po prostu się zakochałem w prześlizniętej instruktorce.
Bywa taki czas, bywa piękny czas,
kiedy nagle ktoś zaśpiewa że:
Można pokochać harcerskie ogniska,
mundury, pieśni i proporce,
a ja po prostu się zakochałem w prześlizniętej instruktorce.
Bywa taki czas, bywa piękny czas, kiedy nagle ktoś zaśpiewa że:
Można zdobywać harcerskie sprawności,
choćby gdzieś w akcji pod Fromborkiem,
ja chciałbym zdobyć po prostu jedno: prześlizniętą instruktorkę.
...Pragnę przed wami pewną tajemnicę
wyjawić dzisiaj w moim śpiewie,
że ta dziewczyna, ta najmilejsza, o niczym dotąd nie wie !*

Doraźny komendant:

*Teraz dalej pobiegnie piękna szopka nasza,
bo oto piąty pastuszek swą kwestię wygłasza:*

Pastuszek 5:

*Bez ogródek wszystkim powiem:
krąg ma jeźdźca, co się zowie !
Ten wierzchowca ma pod siodłem,
a czy jeszcze jeździ, nie wiem i nie powiem.
Wiem natomiast, że przystojniak
- nosi brodę i wiele potrafi -
mógłby nawet być wzorcem
seniora na modelowej fotografii.
A jego częste, kąśliwe puenty,
to po prostu brylanciki najwyższej próby,
nakłuwające często balon nadęty
lub nadmiernie osmalone duby!
A jeśli nasz bohater piosnkę ma zanucić,
to zawsze przywołuje Dargela śpiew:
„Przez pola lasy i łąki wplątana w konary drzew”! ..*

Wszyscy śpiewają: Przez pola lasy i łąki,
wplątana w konary drzew, przy ogniu gdzieś na biwaku,
jak wichru wiew.

Z poranną pieśnią skowronka,
wciąż nowy niesie nam dzień,
harcerska piosnka, wesoła i rozgłośna,
piosenka naszych gorących serc.
Niechaj echem rozbrzmiewa świat,
kiedy śpiewa wesoły skaut.
Zwiążemy ziemię, braterskich serc płomieniem,
piosenką naszych zielonych lat

Doraźny komendant:

*Ustyszemy teraz coś osobliwego ,
w postaci wynurzeń pastuszka szóstego*

Pastuszek 6:

*Mamy w kręgu harcerza, co bywa poetą,
- a ów poeta ma na imię Józek -
W fotografii, w pejzażu znajduje podniecie
lub krążąc myślami gdzieś wysoko w górze.
Nasz Józek szczególną estymą darzy
pewnego starszego kolegę po piórze
- tego, co ma w Płocku dąb na podwórzu
i który pokochał to samo Wzgórze.*



Hm. Elżbieta Gołębowska, której poświęciłem piosenkę „Bywa taki czas”.



Hm. Jan Mieczysławski w chuście mej żony, na ognisku kręgu. Uprawia jazdę konną.



Nasz druh poeta i zarazem druh fotograf Józek Kuliński

*Oto część wiersza Józia, strofa będzie gładka,
skierowana oczywiście do słynnego Władka:
„Ta ziemia od innych była Ci droższa
- z lat Twych dziecinnych jej obraz pozostał.
Wróciłeś na stałe do Płocka przy Tumie,
by zaklęty w skałę, trwać w wiecznej zadumie”.*

Doraźny komendant:

*Skoro o Płocku, Mazowszu i harcerzach,
to zaśpiewajmy „W nadwiślańskim grodzie”
W nadwiślańskim grodzie, wśród prastarych wież,
piosenka wesoła płynie wzdłuż i wszerz.
Idziemy w dal Mazowsza dzieci młode,
serce się pal, wiślaną ogrzej wodę.
Idziemy wzwyż od zuchów aż do szarż,
wivat nasz gród – Mazowsze naprzód marsz.*

Doraźny komendant:

*A teraz nie królowna i nie kopciuszek,
tylko zabierze głos siódmy już pastuszek.*

Pastuszek 7:

*Mieliśmy kiedyś w kręgu - rzecz to znana
- pewnego strażaka - piromana
i aż dziwiliśmy się wszyscy, że go podnieca
nawet jedna, nieco grubsza świeca!
Następnie zaś – pewnie dla kamuflażu –
zmieniał wygląd swój pewnego razu
i zamiast w mundurze strażaka,
nasze grono zobaczyło Dankę nagle - na zielono!
Ale to już dawne czasy, dużo się zmieniło
- dziś krąg prowadzi, że aż patrzeć miło!
Już nie pali świece,
tylko laską wystukuje
oznajmiając wszystkim, że „ja tu panuję!”
Dlatego druhnicy i druhowie
zaśpiewają Ci Dankę bez łaski
starą, ale jarą, piosenkę, w której występują
między innymi skautowe laski:*

Śpiewamy wszyscy: Czort niesie po lesie ska-u-ta bez buta,
bo ska-ut ubogi włożył sobie trep na nogi.
Hej, laski błyskają a trepeczki stukają,
hej wesołe, szczęsne życie ska-u-ta bez buta.
Hej, laski błyskają a trepeczki stukają,
hej wesołe, szczęsne życie ska-u-ta.

Doraźny komendant:

*O sympatycznym druhu, co się Zbyszkiem zowie,
niech ósmy pastuszek nam teraz opowie*

Pastuszek 8:

*Wśród nas Zbyszko - tenor miły - opery go niegdyś kusily.
Teraz zaś przemawia czasem i to zachrypniętym basem.
My pięknego - jak on dawniej – belcanta nie mamy,
więc " Szumu jodeł na gór szczytce " mu nie zaśpiewamy!
Może nam się uda i nie będzie źle,
gdy popłynie „Król włóczęgów”, co ma biedy dwie....
Śpiewamy: Choć biedy dwie, nasza wszak młodość jest,
weselmy się, bo to życia jest treść.
Bo do nas, młodych włóczęgów, cały należy szeroki świat,
a każdy spotkany łązik, byle morowy, zawsze nam brat.*



Pomnik Władysława Broniewskiego w Płocku, o którym mowa w Wierszu druha Józefa Kulińskiego. Foto. Andrzej Markowski



Hm. Danek Obrębski, komendant kręgu, W czarnym, strażackim mundurze



Zbyszek Woliński w czasie, kiedy bywał w Płocku od moją komendą. W kręgu już nie podejmował się solowego śpiewania.

Doraźny komendant:

*Niechaj nie zasypia w popiele gruszek
i niech się nam ujawni dziewiąty pastuszek*

Pastuszek 9:

*Tadzio Boetzel - krąg go cení - płocki hejnał w pieśń przemienił.
Teraz strażak w wieży trąbkę miewa, ale nie gra, tylko śpiewa !...
Z nim śpiewają płockie chóry, płynie piękna pieśń pod chmury
a my chwalmy Tadzia swego za wieczyste dzieło jego....*

Gramy na trąbce , a potem śpiewamy:

Płock, grodzie nasz, z Tumskich Wzgórz trzymasz straż
patrząc w Wisły toń. Ty trwasz, ty trwasz.

Doraźny komendant:

*Mniej więcej w połowie wieczoru tego,
posłuchajmy pastuszka dziesiątego*

Pastuszek 10

*Cieszymy się bardzo. Zapowiem to z góry
- no i o to chodzi -
że już, po raz nie wiem który, jest z nami druh Andrzej Borodzik.
Dzisiejsza wizyta jest tym bardziej cenna,
że nie funkcja go tu sprasza,
lecz przyjaźń wzajemna.*

*Jedyna to postać, co z seniorów ruchu
zawędrowała aż na stromy harcerski dach!
I jesteśmy z Ciebie dumni, Druhu!
A powrót do muzeum , to nie żadne „fo-pa”,
bo z miejsca na miejsce wciąż nas gna...
harcerska dola radosna !*

Śpiewamy:

Z miejsca na miejsce, z wiatrem wtór,
od Dniestru fal, tatrzańskich gór,
wszędzie nas pędzi, wszędzie gna,
harcerska dola radosna.

Doraźny komendant:

*Na kogo teraz padnie?
Będzie to on, a może ty ?
- snadnie to odgadnie
Pastuszek jedenasty*

Pastuszek 11

*Jest okazja dzisiaj taka, by uczyć Tadzia Persaka.
Jest uczynny, zdolny, skromny, no i skarb dzierży ogromny.
Rzadko chodzi po koledzie ,ale składki na czas są w Komendzie.
A na „Waciu” jest do tego, lektorem od angielskiego.
Więc z angielska moi mili, śpiewajmy, nie tracąc chwili,
o tym kasku, co - jak trza - wciąż trzy bzdurne rogi ma !*

Śpiewamy: Mój kask on ma trzy rogi, trzy rogi ma mój kask,
bo gdyby nie trzy rogi, to nie byłby mój kask.

ażny komendant:

*Moi Drodzy! Dożyliśmy chwili,
kiedy pastuszek dwunasty życie nam umili:*



hm. Tadeusz Boetzel



Hm. Andrzej Borodzik, jego żona Barbara
na Złazie Kielce 2007



Hm. Tadeusz Persak, wykładowca angielskiego
na uczelni WAT.

Pastuszek 12:

*Jakoś tak się ułożyło,
że nam od zawsze blisko było.
Po co jednak długa mowa
- witamy - krąg z Mokotowa!
Nam na pewno Janeczka i Basia
do śpiewania tej pieśni wystarczą:
Więc niech grają nam surmy bojowe,
i niech werble do szturmów zawarczą!*

Wszyscy śpiewają:

Nie grają nam surmy bojowe, ni werble do szturmów nie warczą,
nam przecież te noce sierpniowe i prężne ramiona wystarczą.
Niech płynie piosenka z barykad wśród bloków, zaułków, ogrodów,
z chłopcami niech idzie na wypad pod rękę przez cały Mokotów.
Ten pierwszy marsz ma dziwną moc, tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
czy słońca żar, czy chłodna noc, prowadzi nas pod ogniem luf.
Ten pierwszy marsz, to właśnie zew, niech brzmi i trwa przy huku dział.
Batalion gdzieś rozpoczął szturm, spłynęła łza i pierwszy strzał.

Doraźny komendant:

*Pastuszek trzynasty pewnie krzyknie „Och!”,
zanim nas poniesie za chwilę do Włoch.*

Pastuszek 13

*Och! Zbliżamy się ostatnio po trochu,
do ważnego kręgu Warszawa-Włochy.
Ważnego dlatego – pastuszek wam „powi”
- bo krąg rządzi starszyzną w chorągwi.
Kłaniamy się nisko druhenie Halinie,
choć, że ważną figurą, nie poznasz po minie.
Koordynuj druhenko kręgi stołeczne,
może będą silniejsze i bardziej słoneczne
i może kiedyś taki cud nastanie,
że spotkamy wszystkie kręgi na jednej polanie.
Wtedy na Czerniakowie ognisko zaplonie
i pieśń poniesie wiatr,
w braterskim uścisku złączą się dłonie
i radośniejszy wyda się świat....*

Śpiewamy: Dalej, wesoło niech, popłynie gromki śpiew,
niech stutysięcznym echem zabrzmie pośród drzew.
Niech spędzi z czoła wszelki smutek, wszelki cień,
wszak słoneczny mamy dzień!
Tra, la, la, la, la, la, la, la,
W sercu radość się rozpala.
Glory, glory, alleluja!
Chcemy słońca, chcemy żyć!

Doraźny komendant:

*Czasem na zbiorce, znienacka,
pojawia się druhenka Chojnacka.
To ważna druhenka, co widać po minie,
bo już w czterdziestym szóstym
była na zlocie w Szczecinie.
Teraz wycięła brodę ze starej gazety,
ale nie dla mnie!...dla innego Janka - niestety!
Może kiedyś i dla mnie, chociaż już nie młody,
nie pożalujesz papierowej brody,
jeśli - pełen bólu i męskiej zazdrości*



Hm. Janeczka Czaplinska. Komendantka Kręgu Mokotów.



hm. Halina Szczecińska. „Szeftowa” kręgów stołecznych w ZHP. Fot. J.K.



Druhenka Longina Kielpińska (później Chojnacka) w roku 1946, na zlocie w Szczecinie.

- przypomnę Ci druhnno – naszą pieśń miłości:

Śpiewa solo: Chór ptaków nuci pieśń, chcę Cię na rękach nieść,
a miłość poemat, ty wiesz.

Dusza ma rozśpiewana miłością tą,
kochana, kochana!

Chór ptaków nuci pieśń,
chcę Cię na rękach nieść,

a miłość poemat, ty wiesz

Doraźny komendant

*W ten sposób wieczoru dzisiejszego
dobrnęliśmy do pastuszka czternastego*

Pastuszek 14

*Wnuczkę miewała na głowie nieraz... niejaka Budziło Wera,
ale też często jej się zdarzył – piękny referat z powagą na twarzy.*

Natomiast w jej kronice krąg wyglądał jak z bajki,

zaś czego chce zawsze na zbiórkach?

– oczywiście i niezmiennie "Krajki" !

Śpiewamy tylko trzecią zwrotkę:

Jest przy ognisku zawsze z nami,

jak druh serdeczny, jak „brat-lata”.

Ta swojska piosnka, z harcerzami,

przewędrowała kawał świata.

A ja mam swą gitarę,

spodnie wytarte i buty stare,

wiatry niosą mnie..

Doraźny komendant:

Wreszcie przyszła pora i na niego - na pastuszka piętnastego !

Pastuszek 15:

Mamy skauta dyplomata - który niekiedy ze Szwajcarii wraca -

by gotować dla nas czaj - herbatę, choć to bardzo trudna praca.

Dotyczy to druha Henia - co kwalifikacje wciąż na wyższe zmienia -

a przyjmując w kręgu kolejne zadania,

raz nawet stał się specem ... od zmywania !

A że z Henia herbatki – na szczęście – nigdy nie wyszła lura,

to może zaśpiewajmy: „Od Krakowa jedzie fura” ...

Śpiewamy: Od Krakowa jedzie fura,

a na furze Waligóra.

I popija czaj, czaj, czekoladę, czarną kawę

i popija czaj, czaj, czaj, czaj – czekoladę, rum kakao!

Doraźny komendant:

A teraz niechaj głos zabierze... pastuszek o szesnastym numerze

Pastuszek 16:

W kręgu z Sierpca są dwaj chłopcy i nie czują się tu obcy.

Najważniejszy z nich - powiadam - hufcowy Zwoliński Adam.

Ten lubuje się w pisaniu o historiach, które przeżył

oraz o licznych działaniach na rzecz harcerskiej młodzieży.

Wśród nich jest historyja cała, bo - za hufcowania jego -

pierwsza piosenka powstała,

niejakiego Janka Chojnackiego.

Teraz wobec tego - gdy okazję mamy

- tę właśnie piosenkę razem zaśpiewamy:

Śpiewamy: Głowa do góry, dziarska mina,

harcerską piosnkę w sercach nosim,

Hej, mazowiecka my drużyna z numerem 98 !

Doraźny komendant:



Hm. Wera Budziło
na mazurskim obozie.



Hm. Henryk Trojanowski



Hm. Adam Zwoliński

Ś. P. Janek Sułkowski z Sierpca
(chwilowo brak fotografii, ale może będzie)

*Choć go nie zdobi broda, ani wąs sumiasty,
to słuchajmy, co pastuszek powie siedemnasty*

Pastuszek 17:

*Krąg corocznie w dni czerwcowe urządza ognisko międzykręgowo
i na Cypel - w miejsce bezpieczne - zaprasza inne kręgi stołeczne.
Niektórym trudno trafić, choć to blisko, na Czerniaków, na ognisko.
Więc pewnego razu - na rozkaz -
Zosia Regulska z Dziunkiem zamienili się w drogowoskaz.*

Oboje są instruktorami, więc im zaśpiewamy:

Tam w lesie nad jeziorem, wśród wysokich, smukłych drzew,
wesoły ogień płonie i echo niesie śpiew.

Najmilej nam się gwarzy w tę letnią, jasną noc
- młodzi, starzy z ognia czerpią swoją moc. (Śpiewamy tę piosenkę)

Doraźny komendant:

*Osiemnasty pastuszek nowinę teraz obwieści
o pewnym harcerskim kręgu niewieścim*

Pastuszek 18

*W kręgu mówimy dziewczyny, te spod znaku "Koniczyny".
Były niegdyś młode, zdrowe, wciąż są "szaro-szeregowo".
Jedna z nich - otwarcie powiem - ta, co się Bogusią zowie,
pewnie nie myśli o sławie, ale pełno jej w Warszawie!
Teraz - niestety - na naszych zbiórkach - a mówimy to z przykrością -
miewa drobne kłopoty z regularną obecnością.
Bohaterskim Dziewczynom-Koniczynom, które przyłgnęły do kręgu naszego,
zaśpiewajmy teraz gremialnie coś z Powstania Warszawskiego.*

Śpiewamy jedną zwrotkę:

Hej, chłopcy, bagnet na broń! Długa droga, daleka przed nami .
Mocne serca, a w rękę karabin, granaty w dłoniach,
i bagnet na broni. Jasny świt się roztoczy,
wiatr owieje nam oczy i odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi,
i piosenkę jak tęczę nad ziemią roztoczy
w równym rytmie marsza raz, dwa, trzy!

Doraźny komendant:

*Dziewiętnasty pastuszek jest wyjątkowo krytyczny
i nasze wyglupy uważa za przypadek omal kliniczny.*

Pastuszek 19

*Niechaj do druhny Zaborowskiej dotrze poważna przemowa ta:
Droga Elu, tu psychiatry trza, bo wyglupy omal sięgnęły De-En-A!
Droga Elu, co się dzieje - krąg nam - kurcze - dziecinnieje.
Musisz jakoś go ratować, elektrowstrząs zastosować, albo co?
bo szaleje siwa głowa - o czym już i w piosnce mowa!*

Wszyscy śpiewają zwrotkę:

Niekiedy wnuczek się dziwi, cała rodzina oburza,
że tym młodszy, im bardziej już siwi,
harcerze z Tumskiego Wzgórza!

Doraźny komendant:

*Moi Drodzy! Nasza szopka pomalu
- po słowach dwudziestego pastuszka -
dochodzić będzie do finału.*

Pastuszek 20:

*Chcieliśmy każdemu przypiąć po latce
przy wigilijnej herbatce.
I choć byłoby wtedy niezmiernie miło,
to jednak nam - biednym pastuszkom -*



Druhna Zofia Regulska w kręgu pożegnalnym
ogniska kręgów warszawskich na Cypłu
Czerniakowskim. 2002. Fot. z filmu.



hm. Bogusia Matusiewicz.
Nad Gopłem. 2000

LISTA CZŁONKÓW KRĘGU "Z TUMSKIEGO WZGÓRZA"	
CZŁONKOWIE HONOROWI	
hm. Stanisław Brodzki	Brodzki
hm. Leon Ceglarsz	
CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI	
1. phm. Janusz Adamski	te.
2. hm. Tadeusz Bootez	
3. hm. Weronika Budziło	
4. hm. Jan Chojnacki	
5. hm. Cezary Gadroyć	
6. hm. Romana Jaworska	
7. phm. Bogusława Matusiewicz	
8. pvd. Danuta Matuszowska	
9. hm. Jan Mieczysławski	
10. hm. Daniel Obrebski	
11. HR. Sława Olgędzka-Chyra	
12. ibs. Stanisława Pelczarska	
13. hm. Tadeusz Persak	
14. hm. Barbara Prandecka	
15. phm. Bogdan Praskiewicz	
16. phm. Edward Radwański	
17. phm. Zofia Regulska	
18. hm. Maciej Sieniutkowski	
19. ibs. Marian Sochacki	
20. pvd. Antonina Sołtan	
21. hm. Stanisław Starczewski	
22. ibs. Jan Sułkowski	
23. phm. Henryk Trojanowski	
24. hm. Tadeusz Wiśniewski	
25. phm. Zbigniew Woliński	
26. phm. Elżbieta Zaborowska	
27. hm. Maciej Zaborowski	
28. ibs. Danuta Zembrzuska	
29. hm. Adam Zwoliński	
ZAPYTYCY KRĘGU	
hr. Helena Bielska-Grechowicz	
phm. Krystyna Błaszczuk-Garwolińska	
phm. Janina Stańkowska	
hr. Tadeusz Dąbrowski	
pvd. Bogdan Godlewski	

*na dalsze rymowanki weny nie starczyło.
I dlatego ogłaszamy głośno (i na wszystkie cztery świata strony)
taką dla wszystkich nowinę radosną:
Nasz występ w szopce został zakończony!!!
Śpiewamy: Bra- a -wo, bra-a-wo, bravissimo.*

Danek: (do Mikołaja)

*Szczerze Ci Mikołaju dziękujemy
za wysłuchanie pastuszków gadania,
i może teraz się dowiemy,
co masz w zanadru do rozdania.?
Że szopka była ciut przydługa,
to akurat twoja zasługa,
a to dlatego, druhu święty,
że krąg liczy na równie sążniste prezenty !...*

Mikołaj:

*Dobrze rymujecie i nieźle śpiewaliście,
dzieciaczki z Zet Ha Pe.
Dlatego upominek - osobiście –
dam każdemu w łapę.*

Mikołaj roznosi prezenty, a Dziunek chodzi obok niego i dzwoni przy każdym wręczeniu. Upominek stanowi za każdym razem jedynie koperta z opłatkiem i arkusik z życzeniami świątecznymi, zawierający jednocześnie terminarz zbiórek w 2008 roku oraz aktualne telefony członków kręgu. Po rozdaniu prezentów śpiewamy

„Wśród nocnej ciszy” a potem dzielimy się opłatkiem i biesiadujemy kontynuując ew. kolędy.
(tu już koniec szopki mego autorstwa)

Wyżej: Spis członków kręgu, jako prezent wigilijny dla każdego z nich. Widać, że było to pisane na zwykłej maszynie do pisania, bo jeszcze nie było komputerów. Obciąłem tylko z owej kartki numery telefonów (ochrona dóbr osobistych). Gryzmoły na kartce czyniłem osobiście wg bieżących potrzeb kontaktowych.



W Rudzie na Mazurach, siedząc pomagam Maćkowi, który był tam Komendantem Zgrupowania Obozów naszej Chorągwi.

Oczywiście, do ważnych spraw, w których uczestniczyłem, wraz z instruktorami kręgu, były pobyty na obozach młodzieży harcerskiej, które – jeśli chodzi o mnie – polegały przeważnie w współprowadzeniu z Maćkiem Zaborowskim oraz Elą Gołębiowską zgrupowań obozów oraz na uczeniu piosenek (w tym własnych) i na gawędach na temat harcerskiego sposobu bycia. Przebywałem też na zimowiskach: „Dzieci Płocka” w Gostyninie i Harcerzy płockich w Lublinie. Ten ostatni obóz prowadziło małżeństwo harcerskie, harcmistrzostwo Elżbieta i Cezary Gołębiewscy.

Bardzo ważnym dla mnie wydarzeniem obozowym była funkcja wice-komendanta Nieobozowej Akcji Letniej w stacji Gorzewo. Mogłem wtedy uczyć młodzież własnej piosenki

o tej stacji a najważniejsze, że innym razem, bodaj na kursie drużynowych,

mogłem brać udział w szkoleniu i już śpiewać miłej Komendantce Kursu, Eli Gołębiewskiej, swą dla niej piosenkę „Bywa taki czas”.



To jest kurs prowadzony przez hm. Elę Gołębiewską, Zastępcę Komendanta Chorągwi. Miałem zajęcia na tym kursie a przede wszystkim już wtedy śpiewałem dla niej swą piękną piosenkę „Bywa taki czas”. Widać nas w środku obok siebie. Ona w żółtej bluzce a ja - jako jedyny - w mundurze. Nie wiem, kto fotografował, ale prawdopodobnie druh Waldek Gorczyca.

Poza tym wiele pomysłowości i pracy wkładałem w graficzne i rzeczowe przygotowywanie wystaw. Tu, za najważniejsze uważam: wystawę w ramach pierwszego „Śladu Harcerskiego” w Małachowiance (1990), dwie wystawy w Muzeum Mazowieckim (druga 1992) oraz wystawę „85 lat harcerstwa w Płocku” w Muzeum Broniewskiego oraz Muzeum Mazowieckim i Małachowiance (1997). Nie byłem ich inicjatorem, bo w tym względzie berło nosił niezwykle aktywny i szalenie sympatyczny hm. Czarek Gedroyć, któremu towarzyszył hm. Staszek Starczewski. Natomiast ja, oprócz pomocy manualnej i graficznej, sam już **stałem się eksponatem osobowym** poprzez swe dokonania organizacyjne i twórcze od 1945 roku.



Fragment mej ekspozycji w Małachowiance.



Dom Broniewskiego 1997. Organizatorzy wystawy „85 lat harcerstwa w Płocku”.
Od lewej: M. Zaborowski, C. Gedroyć, T. Boetzel, J. Chojnacki, s. Starczewski.
Siedzą B. Śliwińska i ?

Szczególnie chciałbym się pochwalić wystawą sporządzoną z powodu XXV lat istnienia kręgu „Z Tumskiego Wzgórza”. Na każdej z 16 plansz ulokowane zostały osobno następujące tematy:

*Jak doszło do powstania kręgu
Nasze korzenie w Małachowiance
Jesteśmy i stąd, z Jagiellonki
Chorągiew Mazowiecka odgruzowuje Stolicę
Nasz krąg wśród kręgów Stolicy*

*W służbie macierzystej Chorągwi
W służbie macierzystej Chorągwi (ciąg dalszy)
Nasz krąg:*

*w Chorągwi i Hufcach Płock, Sierpc, Kutno
Nasz krąg w kraju
70 i 80 lat harcersstwa w Płocku
Pierwszy „Ślad Harcerski” w Małachowiance
Drugi „Ślad Harcerski”
Ślad ku czci Cezarego Gedroycia
Gniezno 2000 i tamtejszy IX Zjazd Seniorów
Różne inne zdarzenia z ostatnich 7 lat
A co po nas zostanie na dłużej?*



Ojaśniam plansze wystawy Komendantowi Chorągwi, hm. Grzegorzowi Woźniakowi, b. Komendantowi hm. Andrzejowi Markowskiemu i Komendantowi Kręgu hm. Maćkowi Zaborowskiemu. Fot. J. Kuliński



Na Głodówce objaśniam Czechom i Słowakom śpiewającą niektóre elementy Wystawy XXV lecia mego kręgu (w ramach prelekcji o polskich kręgach seniorów)

Wszystkie plansze wykonałem sam, nikt się do nich nie dokładał ani autorsko, ani graficznie, ani kosztowo. Najpierw pokazywałem je we własnym kręgu w obecności władz Chorągwi Mazowieckiej, potem na spotkaniu kręgów stołecznych a w roku 2008 także nawet na spotkaniu z old-skautami Czech i Słowacji, w ośrodku ZHP na Głodówce.

Wg mej najlepszej pamięci, całą tę wystawę, w odpowiedniej czarnej trwałej oprawie (takiej, w jakiej swoje prace graficzne noszą zazwyczaj studenci architektury oraz szkół plastycznych), przekazałem do zbiorów archiwalnych Zasobów Historycznych Komendy Chorągwi Mazowieckiej.

Do moich ważnych działań harcerskich zaliczyłbym udział w kadrze dwóch Harcerskich Festiwali Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach (1986 i 1987). Uczestniczyłem też w Harcerskim Festiwalu Piosenki w Siedlcach (1987), gdzie zostałem nagrodzony przez GK za słowa do piosenki zachowawczej: „Kolorowa interpunkcja”. W ramach tego festiwalu byłem też zastępcą komendanta Złotu Śpiewających Zastępów.



Bedąc na Festiwalu w Kielcach, zopaską „SZTAB” kieruję strumieniem widzów w amfiteatrze Kadzielnia.



Tu na dole (drugi od lewej) na Festiwalu Siedlce 87, wśród laureatów Konkursu Głównej Kwatery ZHP na piosenkę harcerską. Zostałem nagrodzony za słowa piosenki zachowawczej „Kolorowa interpunkcja”.

Dwukrotnie miałem szczęście być na **Zjazdach ZHP** oraz **kilka razy w Zjazdach Chorągwi**. Bywałem też **członkiem Rady Chorągwi**.



W roku 2004 przygotowałem scenariusz, przez pół roku przygotowywałem kręgi i poprowadziłem ognisko Ogólnopolskiego XIII Zjazdu Seniorów w Płocku. Były to popisy jednego kręgu z każdej Chorągwi przeplatane gremialnie wykonywanymi tradycyjnymi pieśniami.
Fot. Andrzej Markowski

Wiele razy byłem też na ogólnokrajowych spotkaniach komendantów kręgów seniorów oraz na **Zjazdach Seniorów**, które niejednokrotnie współorganizowałem (np. w Płocku) i na których przeważnie prowadziłem ogniska dla kilkuset osób. **Poza tym opracowałem pierwszą i jedyną „Informację dotyczącą organizowania ogólnopolskich zjazdów” w ruchu seniorów.**³

powołanie mnie przez Główną Kwaterę do kadry kursu **dla Przedwodniczących Kręgów Instruktorskich** w Oleśnicy (1983), gdzie prowadziłem zajęcia z powstawania piosenek oraz z harcerskiego sposobu bycia. W tym ostatnim temacie prezentowałem następujące tematy, które później powtórzyłem w **witrynie internetowej Wydziału Seniorów Głównej Kwatery ZHP** oraz w **hasłach harcerskich Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku:**

Druhu drużynowy, pogadajmy trochę o harcerskim sposobie bycia:

01. *Kto, z kim i o czym* (zarys treści rozmowy)
02. *Śpiewajmy wszyscy, ilu jest tu nas...* (piosenka w harcerstwie)
03. *Bądź z nami w ten wieczór...* (kształt i znaczenie ognisk)
04. *O wszystkim, co sercu najdroższe...* (Znaczenie gawędy)
05. *Do chóru ich zapisać...* (Okrzyki ogniskowe)
06. *Wszystko, co nasze...* (Hymn ZHP)
07. *Mam szczerą wolę...* (Przyrzeczenie harcerskie)
08. *By zdobyć szczyt idealów...* (Prawo Harcerskie)
09. *Pod lilii znakiem przekuwaj w spiż ...* (Lilijka w Skautingu)
10. *Spotkajmy się na złazie* (nazewnictwo harcerskie)
11. *Ogrodzenie z uschniętych gałęzi* (tradycje puszczańskie)
12. *Więc Czuwaj! - druhu Światowidzie...* (totemy itp. zdobnictwo obozowe)
13. *Zalóż mundur i przypnij lilijkę...* (piękno naszego stroju)
14. *„Pan Bóg ma olbrzymią fantazję – góry są piękne!”* (kronikarstwo)
15. *Asymptota* (nieuniknione zmiany, przy upływie czasu, w obyczajach i obrzędowości)



Otrzymałem czeskie odznaczenie SYRINX.

³ Patrz witryna Wydziału Seniorów GK. Hasło „Złazy Ogólnopolskie”.

Wiele razy uczestniczyłem też aktywnie w seniorskich spotkaniach z Czechami, Słowakami, natomiast raz z Niemcami, Litwinami i Łotyszami, gdzie z zasady prezentowałem nasze piosenki, w tym własne, a ponadto dwa razy przedstawiłem referaty. **W związku z tym od Czechów otrzymałem odznaczenie skautowe SYRINX.**



Tu jestem na Zlocie SAN '99 z drużyną służbową Skautów czeskich.



Razem z hm. Teresą Tarkowską- Dudek m. Varin na Słowacji śpiewam swoją pieśń modlitewną „jest dla nas wzorem Stefan-Wincenty.

Odbywałem też spotkania autorskie w środowisku harcerskim w Gdańsku, Warszawie, Sierpcu, Łodzi, i Płocku oraz w Towarzystwie Naukowym Płockim i w Związku Żołnierzy WP.



1993. Jako autor prezentuję się w Domu Nauczyciela w Sierpcu. Tu akurat gram jedną ze swych piosenek. Być może tu powstała w 1945 roku, czyli „Głowa do góry, dziarska mina, harcerską piosnkę w sercach nosim, hej, mazowiecka my drużyna z numerem 98”

A co na to wnuczek? Nadal się dziwi - z nosem w komputerze..
A co na to dziadek? Nadal uprawia harcerstwo, bo to przepiękna
wspólnota, która zawsze śpiewa, a niekiedy i jego własne piosenki.

* * *